

ROZMOWA „Niezbyt dobrze czuję się w roli opozycjonisty”

data aktualizacji: 2019.03.21 autor: Anna Wrzesień



(fot. Anna Wrzesień)

Grzegorz Obłąkowski, były wiceprezydent Żyrardowa, radny Rady Miasta Żyrardowa, członek Platformy Obywatelskiej, pracuje w Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy w rozmowie z „Głosem” mówi m.in.:

- **Niestety, nikt w Polsce nie słucha dobrych słów „opozycjonisty” wynikających chociażby z nabytego doświadczenia. Najwyżej z mównicy możemy trochę ponarzekać i poprosić, aby wójt, burmistrz czy prezydent zmienił podejście do niektórych spraw czy podejście niektórych urzędników.**
- **Oczywiście każdy popełniał błędy, bo w tej materii trudno ich nie popełniać, ale poczynając od prezydenta Ryszarda Chudzika, poprzez prezydentury Stanisława Niewiadomskiego, Krzysztofa Ciołkiewicza, Andrzeja Wilka a kończąc na Wojciechu Jasińskim, każdy ma zasługi. Przykro tylko, że na koniec kadencji Pana Jasińskiego okazało się, że niektórzy najbliżsi jego współpracownicy nie akceptują tej prezydentury.**

Twierdzi pan, że kłopoty prezydenta Wojciecha Jasińskiego, to efekt braku akceptacji jego współpracowników?

Tak, oczywiście nie wszystkich. Myślę, że to niektórzy jego najbliżsi współpracownicy spowodowali kłopoty prezydenta. Swoim działaniem na szkodę prezydenta właściwie uniemożliwili mu udział w ostatnich wyborach samorządowych. Gdyby startował, pewnie by je wygrał. W Polsce wielokrotnie mieliśmy takie sytuacje - prokuratura stawiała jakieś zarzuty wójtowi, burmistrzowi czy prezydentowi a po kilku latach okazywało się, że wszystkie te zarzuty były wycofane i unieważnione. Życzę tego byłemu prezydentowi, bo chcę wierzyć, że wszystko co robił, robił dobrze i uczciwie dla miasta i mieszkańców, nie dla siebie

Myśli pan, że Wojciech Jasiński ma szanse na powrót do polityki. Jeśli wierzyć pogłoskom, ma wystartować do parlamentu europejskiego w najbliższych wyborach.

Trudno powiedzieć. To będzie zależało od samego Wojciecha Jasińskiego, jego chęci i determinacji. Wg mnie najpierw powinien oczyścić się z zarzutów i wtedy wrócić do „polityki”.

A wracając do pogłosek, na naszej liście Koalicji Europejskiej pana Jasińskiego nie ma. Być może będzie startował z listy innego ugrupowania.

Kto się na niej znalazł, będzie reprezentacja z Żyrardowa?

W naszym okręgu jedyneką jest Jarosław Kalinowski, pozostała kolejność jest w trakcie ustalania. To kwestia paru dni i wszystko będzie wiadome. Pojawiła się propozycja, na razie nie ma decyzji, ale kto wie, może będzie też reprezentant Żyrardowa.

Jest Pan zadeklarowanym opozycjonistą. Dziś jest Pan w tym dość osamotniony.

Szczerze mówiąc niezbyt dobrze czuje się w roli opozycjonisty. Będę zwracał uwagę tylko i wyłącznie na według mnie nieprawidłowości i będę się starał je zmienić. Jednak mam świadomość, że to raczej pobożne życzenia, bo raz - moja grupa nie ma większości, dwa - w niej są też zwolennicy obecnego prezydenta. Tak czy inaczej przebiccia nie mamy żadnego. Może to się zmieni??? Dość długo już jestem w polityce, aby nie powiedzieć nigdy nie mów nigdy. Na dzień dzisiejszy nie zgadzam się z takim stylem uprawiania polityki samorządowej.

Z czym Pan się konkretnie nie zgadza?

Jak patrzę np. na kwestię finansowania leków za darmo. Ta propozycja pana prezydenta jest co najmniej niepoważna, bo w zasadzie nie daje ludziom nic. Progi dochodowe zapisane w uchwale powodują, że skorzysta z tego prawa bardzo mało osób. Rzucona propozycja w czasie kampanii wyborczej, nie była ani przygotowana ani przemyślana. Ostatnio przemilczano też kwestię bonifikat dla mieszkańców przy przekształceniu użytkownika wieczystego we własność. Dla mieszkańców spółdzielni mieszkaniowych właściwie nie zaproponowano nic. Zaproponowane na poziomie do 60 procent w niczym nie odbiegają od już istniejących. Tymczasem są miasta, które dały je na poziomie 90 procent. Wreszcie śmieci, prezydent tłumaczy, że miasto zaczęło do nich dopłacać od września, ale wtedy nie było woli, żeby urealnić stawki, robi się to teraz doliczając zaległe należności. Teraz musimy zapłacić za niedbalstwo i niestety zmuszeni jesteśmy zgodzić się, żeby urząd miasta zbierał dużo więcej pieniędzy niż potrzebuje na funkcjonowanie systemu gospodarowania odpadami. I to jest nie fair.

Sugeruje pan, że stawka po przetargu będzie niższa?

Nie wiem. Wszyscy, którzy teraz ogłaszają przetargi wychodzą na tym źle. Może to jest niewłaściwy

termin na przetargi. Popołniono też błąd przy podpisaniu poprzedniej umowy. Kwota kary umownej za odstąpienie od umowy była ustalona na tak niskim poziomie, że opłacało się firmie zerwać umowę. W efekcie firma ponad dwukrotnie podniosła ceny za odbiór odpadów z ponad 300 tys., do ponad 600 tys. zł miesięcznie.

Ostatnio Żyrardów znów pojawił się na ustach całej Polski tym razem za sprawą wzrostu spożycia napojów alkoholowych. Jak pan myśli, z czego to wynika?

Nie mam pojęcia, ale zauważyłem to, bo z niektórymi coraz trudniej się porozumieć (śmiech). Jestem przerażony i to jest przykre. Może ludzie są rozżaleni, że nie mają wpływu na to, co się w Polsce dzieje. A może to efekt nieuzasadnionego rozdawnictwa pieniędzy przez obecnie rządzących naszym państwem...

Myśli Pan, że samorząd może w jakiś sposób zareagować?

Nie winię absolutnie władz samorządu za to, że Żyrardów zajmuje pierwsze miejsce w tym akurat rankingu. Tu samorząd niewiele może. Potrzebna jest edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja. Być może likwidacja sklepów nocnych lub ograniczenie ich pracy do jakichś godzin ograniczyłaby problem. Jeszcze w czasie kiedy pracowałem w urzędzie, wielu mieszkańców zwracało na to uwagę, że tej nocnej sprzedaży nie powinno być, bo to zakłóca ciszę nocną, robi się w tym rejonie mało bezpiecznie. Nie ulega wątpliwości, że problem jest duży i musimy zastanowić się nad tym jak go rozwiązać. Na pewno nie zakazami.

Jakie jest największe wyzwanie stojące przed ratuszem?

Dla mnie zawsze największym wyzwaniem jest oświata. Solidaryzuję się z nauczycielami w ich walce o godne wynagrodzenia. Do systemu oświaty trzeba wprowadzić więcej pieniędzy. Ale to sprawa dla rządu a nie samorządu. My możemy inaczej dbać o dobrą edukację w naszym mieście. W innych miastach są np. bony oświatowe, czyli pieniądze, które idą za uczniem do szkoły. Można je wydawać na np. na dodatkowe zajęcia, czy inne aktywności. Teraz w Warszawie pojawił się bon kulturalny, każdy uczeń ma 100 złotych na wyjście do teatru czy na inną imprezę. U nas takich pomysłów (póki co) nie widać.

A szpital?

Szpitala chyba już nie ma. Stoi budynek, wbrew słowom byłego starosty wyposażenie, które miało zostać dostosowane do standardów europejskich, nie zostało dostosowane. Owszem, zdarzają się pojedyncze remonty, ale to nie na miarę XXI wieku; przede wszystkim nie ma kadry a to oznacza, że szpital nie przetrwa.

Nie zaryzykowałby pan leczenia tutaj?

To nie do końca tak. W Żyrardowie są lekarze, których bardzo cenię, szanuję, mają renomę i bez zastanowienia powierzyłbym im swoje zdrowie. Cenię ich jako profesjonalistów, ale nie cenię szpitala jako instytucji, bo ta instytucja pozbyła się ich, pozwoliła im odejść do innych placówek. To był największy błąd zarządzających szpitalem.

Dziękuję za rozmowę

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/31403-rozmowa-niezbyt-dobrze-czuje-sie-w-rolu-opozycjonisty>